Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena numeru 10 gr.**

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.06. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

D[illegible] polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

[illegible] i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 228. | Wtorek 15-go grudnia 1931 roku. | **P.K.O. Nr. 307.955**

Z jednego pnia kultury.

Dobiegający swego końca rok zapisał się obfitym dorobkiem w dziedzinie odnawiania bezpośrednich stosunków kulturalnych między Polską a Italją. Wiadomo, że stosunki te od samego dziejowego początku Polski istniały zawsze, wzmagając się z biegiem wieków, aż wreszcie w dobie najbujniejszego rozkwitu Polski, w naszym „wieku złotym", stały się pierwiastkiem, wręcz decydującym o kształtowaniu się duchowego oblicza Polski. Od tej pory kultura polska nigdy już nie zatraciła swego rodowego pokrewieństwa z kulturą narodów łacińskich. Nigdy go nie zerwano, tylko okresami mniej liczne lub mniej silnie uwydatniające się węzły życia kulturalgo łączą Polskę z Włochami. Dość wskazać np. na uniwersytet boloński i samo miasto Bolonję, gdzie od chwili, kiedy tam uczyli się liczni Polacy, m. in. Kopernik, prawie nigdy nie brakło naszych rodaków i — za ich pośrednictwem — ożywionych stosunków kulturalnych Polski z tamtejszem społeczeństwem. Dzięki istniejącej w Bolonji Akademji Polskiej i wykładom Lenartowicza związki te utrzymały się aż do drugiej połowy zeszłego wieku.

W Bolonji też z wiosną bieżącego roku zorganizowane zostało pod przewodnictwem profesora Goidanicha „Towarzystwo Przyjaciół Polski" („Gli Ami della Polonia") z siedzibą w pałacu Hercolani, w klubie „Circolo di Coltura", z którego spora liczba członków przyłączyła się do Towarzystwa. Oprócz prezesa, prof. Goidanicha, do komitetu należą: wiceprezes prof. Bieni, sekretarz p. Pompoi, a jako członkowie honorowi: ambasador R. P. przy Kwirynale, p. Przeździecki i konsul generalny R. P. w Tryjeście, p. Jordan Rozwadowski. Działalność swą publiczną zainaugurowało Towarzystwo koncertem muzyki polskiej. Młody skrzypek boloński, Orlando Barora i znany pianista i historyk muzyki, prof. Cosaro Vallabrogi, doskonale wywiązali się z programu artystycznego. Koncert poprzedziły odegranie hymnów narodowych i przemówienia prezesa prof. Goidanicha, któremu odpowiadał p. ambasador Przeździecki. Ambasador, radca ambasady p. Tadeusz Romer i konsul gen. Jordan Rozwadowski byli też gośćmi honorowymi przy inauguracji roku akademickiego, a przy tej sposobności rektor uniwersytetu zaznaczył, że uniwersytet dumny jest z goszczenia u siebie przedstawiciela rycerskiego narodu, złączonego z Italją tą samą wiarą, temi samemi cierpieniami i zwycięstwem, zdobytem dla tych samych ideałów, uniwersytet wita z radością przedstawiciela kraju, który bolońskiemu Ateneum przysporzył tej chwały, że wśród swych studentów zapisać mógł jedno z największych imion, jakiemi chlubi się nauka: — imię Kopernika. Koncert polski był wielkim sukcesem, tak dalece, że wielka sala pałacu Hercolani nie mogła pomieścić wszystkich słuchaczy, którzy zapełnili też przyległe pomniejsze sale.

Stale przez wieki wywierał swe wpływy, jako ośrodek włosko-polskich stosunków Rzym; stolica chrześcijaństwa i jego kultury, niesionej przez Polskę na wschód. To też z wielkiem zadowoleniem wypada powitać powstanie w Rzymie Towarzystwa Włosko-Polskiego. Na jego czele stoją ludzie wybitni, a mianowicie jako prezes członek Akademji Włoskiej prof. Giacchini Volpa, jako wiceprezes zaś p. Roberto Forges Davanzi, dyrektor dziennika „La Tribuna". W uroczystości otwarcia Towarzystwa uczestniczyli ambasador Przeździecki i liczne osobistości ze świata politycznego, naukowego i kulturalnego Włoch. Prezes prof. Volpa w swem przemówieniu podniósł znaczenie historycznej włosko-polskiej łączności kulturalnej i określił cele nowej instytucji, oddającej się służbie tej łączności. W odpowiedzi swej ambasador Przeździecki witał serdecznie powstanie nowego Towarzystwa, poczem sekretarz Towarzystwa, prof. Giovanni Maver, wykładający literaturę polską na uniwersytecie rzymskim, wygłosił świetny odczyt o więzach kulturalnych, łączących Polskę z Włochami.

Obchód święta Niepodległości Polski dał najpoważniejszym organom prasy włoskiej okazję do ogłoszenia serdecznych artykułów. Pisma tego znaczenia, co „La Tribuna", „Il Giornalo d'Italia", „La Gazetta di Mazziorne" itd. wyraziły się z gorącem uznaniem dla pracy, dokonanej i w dalszym ciągu dokonywującej się w Polsce pod wodzą Marszałka Piłsudskiego.

† prof. Jòzef Beck,

były wiceminister spraw wewnętrznych.

WARSZAWA. W sobotę rano zmarł nagle w Warszawie ś. p. Józef Beck, b. wiceminister spraw wewnętrznych, profesor Wyższej Szkoły Handlowej, zasłużony działacz społeczny i samorządowy. Za zasługi oddane sprawie polskiej i Polsce niepodległej ś. p. Józef Beck odznaczony został kilkakrotnie orderami. Zmarły był ojcem obecnego wiceministra spraw zagranicznych, płk. Becka. S. p. Józef Beck urodził się w r. 1867 w Białej Podlaskiej, skąd swego czasu musiał uchodzić do Małopolski i tam przez zgórą 20 lat pracował na niwie społecznej i w samorządzie.

Obrady Sejmu i Senatu.

Min. Zaleski wygłosi mowę programową.

WARSZAWA. Bieżący tydzień w izbach ustawodawczych zapowiada się pracowicie. We wtorek odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu, na którem mają być załatwione projekty ustaw podatkowych uchwalone ostatnio przez komisje.

W czwartek, 17 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji konstytucyjnej, na którem referat w sprawie sposobu wyboru prezydenta Rzplitej wygłosi wice marszałek Car.

Tegoż dnia o godz. 16-tej zbiera się Senat na plenarne posiedzenie, zaś rano o godz. 11-tej posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych. Min. Zaleski wygłosi expose na temat obecnej sytuacji międzynarodowej. Spodziewane jest również sprawozdanie z obecnych rozmów ministra w Londynie.

Min. Zaleski o pobycie w Londynie.

LONDYN. — Przed wyjazdem z Londynu, p. minister Zaleski udzielił przedstawicielowi „Gazety Polskiej" wywiadu na temat swej wizyty w Londynie.

— Chętnie podjąłem — powiedział min. Zaleski — podróż do Londynu, z którym łączy mnie wiele wspomnień z czasów studjów na uniwersytecie i gdzie posiadam wielu osobistych przyjaciół. Bardzo byłem rad z możności przedyskutowania z obecnym kierownikiem angielskiej polityki zagranicznej sir Johnem Simonem bieżących kwestyj, dotyczących międzynarodowej sytuacji politycznej.

Z przyjemnością stwierdzić mogę, że ta szczera wymiana zdań nie wykazała żadnej rozbieżności zapatrywań na problematy chwili bieżącej. Przeciwnie pod czas mego pobytu tutaj mogłem stwierdzić, iż wiele uprzedzeń, jakie istniały co do Polski w Anglji przed kilku laty, obecnie zniknęło prawie zupełnie.

Wyjazd z Londynu.

LONDYN. — Minister Zaleski odjechał w sobotę przed południem wprost do Warszawy w towarzystwie dyrektora Szumlakowskiego i naczelnika Lipskiego. Na dworcu Victoria odjeżdżającego ministra żegnali w imieniu sir Johna Simona, który musiał wczesnym rankiem odjechać do Północnej Anglji, szef sekretarjatu Foreign Office, Selby oraz szef protokułu.

Zgodność poglądów Polski i Anglji.

LONDYN. Prasa londyńska, podając wiadomości o wyjeździe min. Zaleskiego podaje następującą deklarację, udzieloną prasie na dworcu Victoria: „Rozmowy, które prowadziłem z brytyjskimi mężami stanu, wykazały, że pomiędzy naszemi dwoma krajami niema płaszczyzn tarcia, lecz przeciwnie, że zgadzamy się co do wszystkich spraw". Według informacji „Berliner Tageblattu" polski minister konferował głównie w kwestji rozbrojenia. Min. Zaleski wskazał Anglji kwestję bezpieczeństwa, której Polska nie może spuścić z oka, a to z uwagi na niemieckiego i rosyjskiego sąsiada. Usiłowania polskiego min. spraw zagr. pozyskania Lwa Brytyjskiego dla interesów polskich nie pozostały bez skutku.

Pomorze pozostanie przy Polsce.

Dzienniki londyńskie o wizycie min. Zaleskiego.

LONDYN. Prasa angielska zgodnie podkraśla dobre wrażenie wizyty ministra Zaleskiego w Londynie.

Dzienniki stwierdzają z zadowoleniem, że jednym z celów wizyty p. Zaleskiego, jest obalenie panujących częściowo w Wielkiej Brytanji poglądów, jakoby Polska była mocarstwem zaborczem i chciwem. Prasa podkreśla, że na temat rewizji granic niema żadnej w Polsce różnicy poglądów.

Nic nie zdoła wymóc na Polsce dobrowolnego wyrzeczenia się jej praw do „korytarza" i polskiej części Górnego Śląska.

Nie ulega wątpliwości, że tę właśnie kwestję postawił p. Zaleski jasno w czasie konferencji z premjerem Mac Donaldem i sir Johnem Simonem.

Jednym z głównych celów wizyty polskiego ministra jest, według głosów angielskich omówienie aktualnych spraw polityki europejskiej i sprawy rozbrojenia w szczególności.

Minister Zaleski na konferencji z ministrem Simonem uzasadniał warunki, pod jakiemi Polska może ograniczyć swoje wydatki na wojsko.

„Times" o Polsce.

LONDYN. „Times" ogłasza korespondencję swego warszawskiego korespondenta na temat rozwoju miasta Warszawy. Korespondencja dokładnie opisuje rozrost Warszawy, zwłaszcza pod względem budowlanym i przewiduje, że spis ludności wykaże, iż Warszawa ma przeszło miljon mieszkańców.

Korenspondencja stanowi podstawę do artykułu wstępnego p. t. „Polska i jej stolica", w którym „Times" przy końcu artykułu przechodzi również do spraw politycznych.

„Times" podkreśla między in., że Polska nie jest ani państwem nowem, ani małem, że posiada wielką tradycję i przeszło 30-miljonową ludność, a położenie Polski w centralnej Europie stanowi, iż jest ona ważnym czynnikiem w konstelacji powojennej. Dlatego jest b. ważnem, aby Polska była mądrze rządzona, a jej stosunki zagraniczne były prowadzone rozważnie. Dziennik stwierdza, że wewnętrzne życie Polski, pozojącej pod wpływemi Marszałka Piłsudskiego, płynie spokojnie, ekonomicznie zaś Polska cierpi podobnie jak i cały świat. Polska zastosowała znaczne oszczędności, a ponieważ pod względem żywnościowym jest samowystarczalna, więc sytuacja jej nie jest najgorsza. W stosunkach zagranicznych Polska ma szereg drażliwych spraw, granicząc zarówno z Niemcami, jak i z Rosją. W swej trudnej sytuacji Polska może się okazać bardzo pomocną Europie, o ile będzie postępowała rozważnie, ale również może się okazać niebezpieczną, o ile będzie nierozważną. Kolaboracja Polski w pokojowem rozwiązaniu trudności europejskich jest najpierwszorzędniejszego znaczenia i dlatego naradzenie się z polskim ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim winno być bardzo pomocne.

Załatwione projekty podatkowe.

WARSZAWA. Sejmowa komisja skarbowa, obradująca onegdaj w obecności wicemin. skarbu prof. Zawadzkiego, przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu z szeregiem poprawek zgłoszonych, przez referentów, następujące projekty ustaw podatkowych: nowelę do podatku lokalowego, ustawę o podatku od nieruchomości miejskich, ustawę o podatku od energji elektrycznej i ustawę o opodatkowaniu dochodów pisarzy hip., rejentów i komorników.

Zatarg chińsko-japoński.

Japonja nie wycofa wojsk z Mandżurji. Nowy rząd japoński.

LONDYN. Japoński minister spraw zagranicznych, baron Szidehara oświadczył oficjalnie, że na mocy rezolucji Rady Ligi, rząd japoński nie jest zobowiązany do wycofania swoich wojsk z Mandżurji. Również represje, które może zastosować armja japońska w Mandżurji nie są ograniczone, ponieważ rząd japoński zastrzegł sobie wolną rękę w akcji zwalczania partyzantów i tych czynników, które burzą pokój w Mandżurji.

Minister wyraził nadzieję, że rząd chiński po uchwałach Rady Ligi nawiąże bezpośrednie rokowania z Japonją. Wkońcu minister zaznaczył, że uchwała Rady Ligi nie dotyczy operacyj wojennych w Mandżurji i wszelkich zarządzeń sztabu armji okupacyjnej.

Premjer japoński Inukai utworzył nowy gabinet.

TOKIO. Nowy premjer japoński, Inukai utworzył gabinet, w którym min. skarbu objął Tacahashi, min. wojny — Araki, min. marynarki — Osumi. Tekę min. spraw zagranicznych objął premjer Inukai. Min. spraw zagr. ma jedynie charakter przejściowy, po powrocie Joshizawy nastąpi prawdopodobnie obsadzenie tego ministerstwa.

Nowy gabinet japoński ma zająć się bezpośrednio po ukonstytuowaniu się sprawą zakazu wywozu złota, ponieważ został on zakazany aż do dnia 14 grudnia. W ciągu ostatnich czterech miesięcy wywieziono z Japonji do Stanów Zjednoczonych złoto, wartości ponad cztery miljardy złotych.

Huta Pokoju pod nadzór sądowy,

mimo nadwyżki 40 miljonów złotych.

KATOWICE. W związku z zaostrzeniem się kryzysu gospodarczego jedno z największych przedsiębiorstw w Polsce, Huta Pokoju, znalazła się w trudnościach finansowych. Zarząd i rada nadzorcza postanowiły zwrócić się do sądu z prośbą o nadzór sądowy. Przyczyną tego kroku było przedewszystkiem wypowiedzenie kredytów przez banki, niemożność upłynnienia własnych kapitałów oraz stały spadek zamówień, który ostatnio zmniejszył się w porównaniu z zamówieniami z przed dwóch lat o 60 proc. Jak donoszą z kół zarządu, aktywa Huty Pokoju przewyższają pasywa bardzo znacznie, bo blisko o 40 miljonów złotych, i wszelkie dane przemawiają za tem, że okres nadzoru pozwoli firmie na spokojne przystosowanie aparatu produkcyjnego do dzisiejszych anormalnych stosunków rynkowych.

W kotle niemieckim.

Niedoszła mowa Hitlera przez radjo. Dyktatura gabinetu Brueninga? Wrzenie wśród mas robotniczych w Saksonji.

BERLIN. — Jak donoszą pisma niemieckie, Hitler planował mowę przez radjo, chcąc odpowiedzieć w ten sposób na zarzuty czynione mu przez kanclerza Brüninga. Rząd niemiecki dowiedziawszy się o jego zamiarze, postanowił temu przeszkodzić. Państwowa radjostacja odmówiła Hitlerowi przyjęcia jego mowy. Wobec powyższego Hitler był zmuszony opuścić Berlin i udać się do Brunświku, gdzie u władzy są socjaliści, aby za pośrednictwem tamtejszego urzędu telefonicznego przesłać swą mowę transmisją do Ameryki, lecz i tam przeszkodzono mu. Niedoszła mowa Hitlera obliczona była na neutralność amerykańską. Miał on zaznaczyć że narodowy socjalizm liczy obecnie w Niemczech 14 — 15 milj. zwolenników. Niemieckie długi prywatne mają zostać uznane, natomiast reparacjom zostanie położony kres. W ostrych słowach miał się zwrócić mówca przeciwko Francji, zarzucając jej bezmierny militaryzm. Niemal cała prasa niemiecka pisze, że kanclerz Brüning miał otrzymać od prezydenta Hindenburga pełnomocnictwo, rozwiązujące parlament Rzeszy, jeśliby konwent senjorów uchwalił zwołanie Reichstagu.

Jeden z dzienników hamburskich twierdzi, że w tym wypadku doszłoby do dyktatury gabinetu Brüninga. Za zwołaniem Reichstagu, prócz partji komunistycznej wypowiedziała się i partja ludowa, natomiast partja gospodarcza jest stanowczo temu przeciwna. We wszystkich większych miastach saskich odbyły się demonstracyjne zebrania polityczne zwolenników partji komunistycznej, protestujących przeciwko nowemu nadzwyczajnemu dekretowi rządu Rzeszy. Wśród proletarjatu panuje z tego powodu wzburzenie, gdyż dekret ten godzi w najbardziej żywotne interesy szerokich mas robotnich.

Zbrodniczy policjant

pójdzie do więzienia za śmiertelne pobicie obywatela jugosłowiańskiego

Wielkie poruszenie wywarła w swoim czasie głośna sprawa pobicia studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Ivana Cornera, obywatela jugosłowiańskiego, przez posterunkowego P. P. Władysława Pawełka. Ivan Corner wracał pewnego wieczora do domu cokolwiek pod dobrą datą, na ulicy natrafił na policjanta, który mimo energicznych protestów studenta, niemal, że siłą zaprowadził go do aresztu, gdzie wspomniany policjant wraz z kilku innymi pobili go dotkliwie, zadając mu ciężkie obrażenia ciała. Wskutek pobicia Ivan Corner przeleżał blisko dwa lata w szpitalu w Starym Sączu, poczem od otrzymanych ran umarł. Sprawa ta znalazła się przed Sądem Okręgowym, następnie zaś przed Sądem Apelacyjnym, wreszcie znalazła swój epilog w Warszawie przed Sądem Najwyższym, który oddalił kasację oskarżonego, wniesioną przez obrońcę dr. Aschenbrennera i wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie, zasądzający Pawełka na jeden rok więzienia bez zawieszenia, zatwierdził. Skutkiem wyroku tego, który ostatecznie załatwił osądzenie oskarżonego Pawełka, sprawa powództwa cywilnego ś. p. Cornera staje się aktualną.

Sprawiedliwości stało się zadość, chociaż zbrodniarz cieszyć się może, iż wyrok dla niego zapadł łagodny. Niezależnie od tego rodzina nieszczęśliwej ofiary brutalności policjanta Pawełka występuje przeciwko Skarbowi Państwa ze skargą o odszkodowanie, którego wysokość będzie bardzo znaczna.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Wielka obława w Warszawie.

Sensacyjne wyniki rewizji. — Wykrycie podziemnej jaskini występku.

Jednej z ostatnich nocy władze śledcze stolicy przeprowadziły w mieście generalną obławę, która dała nadspodziewane wyniki.

O północy wyruszyły trzy oddziały wywiadowców i policji mundurowej w okolice ulicy Czerniakowskiej, dworca Gdańskiego i Cytadeli oraz Starego Miasta. Przeszukano wszystkie meliny, celem zaś uniemożliwienia ucieczki poszukiwanych, a ukrywających się przestępców obstawiono silnemi posterunkami wyloty ulic.

Odkryto zakonspirowane domy schadzek, nowo założone meliny, znaleziono arsenał narzędzi złodziejskich, wreszcie zatrzymano kilku groźnych bandytów i włamywaczy, oddawna poszukiwanych za różne napady.

M. in. przy ul. Bugaj aresztowano sprawcę włamania na plebanję św. Florjana na Pradze — Romualda Freya, który, uciekając, zranił usiłującego zatrzymać go lokaja z plebanji — Pojedynka. Nadto aresztowano dozorcę domu przy ul. Bugaj 3 — Leona Królikowskiego, który był w zmowie oraz ukrywał poszukiwanych zbrodniarzy.

W dzielnicy czerniakowskiej zatrzymano kilkunastu apaszów, pozostających w kolizji z kodeksem karnym.

Najbardziej doniosłego odkrycia dokonano w okolicy dworca Gdańskiego. Na terenie dawnego fortu Traugutta zauważyli wywiadowcy stojącego jakby na warcie tajemniczego osobnika, który w pewnej chwili znikł im z oczu. Gdy po dłuższem poszukiwaniu nieznajomego nie odnaleziono, zaczęto badać „grunt pod nogami“.

W rezultacie odkryto doskonale zakonspirowane wejście do ziemianki, b. wygodnie, a nawet dość komfortowo urządzonej, w której lokum swoje miało aż 14 opryszków.

Były tam i stoły, stołeczki, i łóżka polowe, materace i maszynki spirytusowe oraz wielkie zapasy żywności i wódki. W kąciku leżała przygotowana paczka z łomami, nożycami, wytrychami i innemi przyrządami do włamań.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie.

Generalna obława na męty społeczne niewątpliwie przyczyni się do dalszego oczyszczenia stolicy z elementu przestępczego.

Uczeń gimnazjalny hersztem bandytów.

Groźne objawy demoralizacji wśród młodzieży kresowej,

Pisma wileńskie przynoszą przerażającą wiadomość o tem, że były uczeń gimnazjalny Kasperski stał na czele całej dobrze zorganizowanej szajki, złożonej z kilkunastu wytrawnych, zawodowych złodziejów. Szajka ta stała się postrachem Wilna, dokonała bowiem w ostatnich czasach około 20 włamań i większych kradzieży.

Czując ostatnio, że policja jest na jego tropie, Kasperski urządził sobie kryjówkę pod schodami wejścia frontowego jednego z domów przy ulicy Zeligowskiego, gdzie znalazł dość wygodne i bezpieczne pomieszczenie. Ale i tu wyśledziła go policja i aresztowała podczas snu.

Ponieważ Wilno nie jest tak wielkiem skupiskiem ludzi, by tam mogły działać tak zwane „wpływy wielkomiejskie”, przeto zachodzi pytanie, skąd płynie źródło tej deprawacji, nienotowanej w żadnem z innych miast Polski.

Wspomniany uczeń, indagowany na policji zeznał, że na pomysł szantażu wpadł dzięki czytaniu sensacyjnej lektury detektywistyczno-kryminalnej, zwłaszcza zaś „Tajnego Dedektywa”.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Ministerstwie Robót Publicznych u min. Neugebauera odbyła się konferencja z przedstawicielami Związku izb przemysłowo-handlowych w sprawie prac nad projektem ustawy o popieraniu turystyki. Ustalono, że wytyczne przyszłej ustawy uzgodnione zostaną w dalszych konferencjach.

Z okazji rocznicy święta zjednoczenia Jugosławji i urodzin króla Aleksandra I odbyła się w Poznaniu pod protektoratem posła Jugosławji w Warszawie, Lazarewicza wspaniała akademja, zorganizowana przez Towarzystwo Polsko Jugosłowiańskie w Poznaniu.

— W Zagłębiu Dąbrowskiem w Kazimierzu i Wojkowicach Komornych poświęcone zostały nowo-wybudowane kolonje domków robotniczych. Na uroczystości przybyli z Warszawy min. pracy gen. dr. Hubicki i dyr. dep. ubezpieczeń Drecki.

— Trzej warszawscy śpiewacy operowi Mossakowski, Gołębiowski i Trembicki wystąpili w „Tosce” na scenie Opery Królewskiej w Białogrodzie, wywołując niezwykły entuzjazm publiczności.

— Wskutek oberwania się węgla w kopalni „Niemcy” w Świętochłowicach, przygnieciony został 25 letni robotnik Walter Szymik z W. Hajduk. Szymik poniósł śmierć na miejscu.

— Niemiecki parowiec rybacki „Venus”, jadący pod flagą Panamy, rozbił się u wybrzeży norweskich w czasie gwałtownej burzy. Katastrofa nastąpiła koło Maalöy, między Bergen a Alesund. 10 osób utonęło.

— Niedaleko latarni morskiej pod Hindernes, zatonął niemiecki parowiec towarowy. Z 32 osób załogi, zdołało dobić na tratwie do brzegu tylko 6 ludzi, z tego 4 nieżywe. Los pozostałych osób załogi nieznany. Na miejsce katastrofy wysłano statek motorowy.

— Z powodu przymusowego unieważnienia małżeństwa ks. Mikołaja rumuńskiego przez króla Karola, książę złożył oświadczenie, iż zrzeka się wszelkich praw członka domu panującego. Zamierza on opuścić Rumunję i unieważnione małżeństwo z p. Łucją Dolette-Dumitrescu zawrzeć ponownie.

— W Moskwie oddano pod sąd 30 dyrektorów trustów sowieckich, oskarżonych o okradanie magazynów.

— Sąd w Berlinie skazał na śmierć przez ścięcie głowy 24 letniego Eryka Reinsa, który wraz ze swemi siostrami zamordował listonosza i zbiegł do Włoch, skąd go wydano władzom niemieckim.

Parcie Polski do morza — to nie megalomańska fantazja To kwestja jej niepodległego istnienia.

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz 19 i pół.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 15 grudnia: Walerjana i Ireneusza M. m.

Wschód słońca: g. 7.37 Zachód g. 15.25. Długość dnia 7 godz. 48 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Ks. biskup Kubina doktorem U. J. W tych dniach senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nadał księdzu biskupowi dr. Kubinie, z racji 25-lecia jego kapłaństwa doktorat teologji „honoris causa”. Jak wiadomo, w grodzie podwawelskim istnieje częstochowskie seminarjum duchowne, gdzie w najbliższych dniach odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomu dostojnemu jubilatowi.

Nowy komendant P. P. Urzędujący w naszem mieście od 2 lat powiatowy komendant policji, p. komisarz Aleksander Herr, opuszcza Częstochowę, przeniesiony urzędowo do Wilna na stanowisko zastępcy komendanta tamże, co oznacza poważny awans służbowy, jeśli zważyć, jak bardzo ważną placówką jest gród ostrobramski. P. komendant Herr na trudnem stanowisku w Częstochowie wykazał takt i energję w utrzymaniu porządku, czem trwale zapisał się w dziejach miasta i powiatu.

Następcą p. kom. Herra został p. komisarz Stanisław Grabowski, b. komendant powiatowy policji w Opocznie. Nowy komendant objął już urzędowanie.

W poniedziałek, 14 go bm. Związek Strzelecki urządza o godz. 20-tej w kasynie oficerskiem (Aleja Wolności) wieczór pożegnalny na cześć ustępującego p. kom. Herra.

Odczyt Maraczewskiego w Częstochowie. W sobotę, 19-go b. m. przybędzie do Częstochowy b. premjer Jędrzej Moraczewski, zasłużony bojownik sprawy polskiej, celem wygłoszenia odczytu na temat „Rozwiązanie ustrojowe”. Odczyt wygłoszony zostanie tegoż dnia w „Grand-Kinie” o godz. 19-ej.

Rzemiosło solidnie wywiązuje się ze zobowiązań. W Warszawie zakończono urzędową ankietę państwowych kredytów dla rzemiosła. Z ankiety tej wynika, że na około 20.000.000 zł. kredytów udzielonych rzemiosłu z funduszu Banku Gospodarstwa Krajowego oraz kas komunalnych w r. 1930, dopuszczono do protestu zaledwie 2 proc. weksli, w dochodzeniu było 1,8 procent. Cyfry te, stwierdzające solidność rzemieślnika w regulowaniu zobowiązań, zostały przedłożone czynnikom miarodajnym.

Sprzedaż choinek. Od kilku dni trwa już sprzedaż choinek, które w wielkiej ilości zgromadzono na obu wałach przy moście kolejowym. Narazie pokup jest dość nikły, zarówno ze względu na niezbyt przystępne ceny, jak niemniej na większe jeszcze, niż w roku ubiegłym ograniczenia w wydatkach. Zresztą do świąt pozostało jeszcze 10 dni i na krótko przed wigilją zainteresowanie choinkami zapewne znacznie wzrośnie.

Zjazd kupiectwa.

Ciekawe referaty przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej i kupców. Obrady przeciągnęły się do późnej nocy.

Wczoraj odbył się w sali Straży Ogniowej zjazd regjonalny kupiectwa okręgu częstochowskiego, urządzony staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu. Obrady zagaił prezes Izby, p. inż. Gadomski, który przedstawił powody zwołania zjazdu regjonalnego w Częstochowie, mającego uwypuklić potrzeby i postulaty w dziedzinie gospodarczej. Następnie udzielił głosu dyrektorowi Izby, p. Ryszardowi Dittrichowi, który w treściwem przemówieniu złożył sprawozdanie z działalności Izby, a w szczególności z dziedziny podatkowości, spraw celnych, traktatów handlowych, komunikacyjnych, kredytowych i t. p., w których to sprawach działalność Izby spotkała się ze zrozumieniem czynników miarodajnych oraz w wielu wypadkach uwieńczona została pomyślnemi rezultatami.

Z kolei zabrał głos radca Izby, poseł na Sejm, dr. Franciszek Czernichowski, przedstawiając układ preliminarza budżetowego na rok 1932-33. Prelegent scharakteryzował rolę wpływów podatkowych w tym budżecie, Omówił również konieczność ścislej współpracy z czynnikami gospodarczymi oraz współzależność interesów Państwa z interesami obywateli. W szczególności przedstawił znaczenie wpływów, jakie będzie miał Skarb Państwa z tytułu wprowadzenia w życie szeregu ustaw podatkowych, których wydanie spowodowane zostało m. in. koniecznością zapełnienia luk w dochodach skarbowych z tytułu zniżek, przewidzianych w noweli do ustawy o podatku przemysłowym.

Delegat Związku Kupców, centrala w Warszawie, p. dr. Roman Zylbersztajn przedstawił główne zasady problemu zryczałtowania podatku obrotowego u źródła oraz wskazał na wady i zalety tego systemu, nad wprowadzeniem którego toczy się obecnie dyskusja.

Radca prawny Izby dr. Braun przedstawił przejawy i formy nielojalnej konkurencji, jakoteż przepisy, dotyczące unormowania stosunków w tej dziedzinie. Ponadto zapoznał on obecnych z kierunkami prac, podjętych przez Izbę w tej sprawie. Jednym z typowych objawów nieuczciwej konkurencji, spotykanej również w Częstochowie — mówił prelegent — jest plaga t. zw. łapactwa, w której to sprawie Izba wystąpiła o wprowadzenie w życie nowych przepisów ustawowych, mających na celu całkowite zniesienie tego nienormalnego objawu.

Następnie zabrał głos delegat Stow. Kupców Polskich w Warszawie, red. J. Szczerbiński, który zapoznał obecnych ze sprawą etatyzacji i związanych z tem szkód dla prywatnego gospodarstwa. Potem omówił rolę przemysłu w całości gospodarstwa narodowego i szkodliwość dla aparatu wymiennego powstawania syndykatów, karteli i własnych biur sprzedaży. Poruszył również doniosłość roli handlu i kupiectwa w życiu gospodarczem, jako czynnika, powodującego wzmożenie zapotrzebowania. Dalej zapoznał obecnych z rolą i działalnością samorządu gospodarczego i koniecznością popierania ze strony tychże sfer, poczynań Izb Przemysłowo-Handlowych. W zakończeniu podniósł prelegent ważność potrzeby wewnętrznego zorganizowania się kupiectwa w wolne zrzeszenia zawodowe.

W dyskusji nad referatami poruszono sprawy kredytów dla kupiectwa, sprawę dostatecznej ochrony kupca przed nieuczciwymi klijentami, nieregulującymi swych zobowiązań. Poruszono również wszystkie dziedziny podatkowe, a w szczególności nowonałożone obciążenia podatkowe, t. zw. podatki kryzysowe. Wszystkie wnioski w tych sprawach oddane zostały Izbie, która na posiedzeniach swych komisyj rozpatrzy je szczegółowo i wystąpi do czynników miarodajnych w celu ich zrealizowania.

O godz. 22.30 prezes Izby, inż. Gadomski podziękował zebranym za liczne przybycie, poczem obrady zostały zamknięte.

„Dni przeciwgruźlicze".

Sprawa walki z gruźlicą, zabierającą złowrogie żniwo śmierci i podcinającą zdrowie miljonowych rzesz naszej ludności, jest jedną z najważniejszych spraw, która powinna obudzić czujność opinji publicznej. W Polsce umiera rocznie na gruźlicę około 100 tysięcy ludzi. Chorych musi być conajmniej 10 razy tyle, a więc około miljona, czyli na 30 mieszkańców przypada jeden suchotnik. Według danych statystycznych Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia w Polsce co 10 minut umiera jeden człowiek na gruźlicę. Potrzeba powszechnej walki z gruźlicą jest już udowodniona. Państwom, które prowadzą racjonalną walkę z gruźlicą od lat wielu, np. Francja, Anglja, Ameryka, Danja, Niemcy, udało się zmniejszyć śmiertelność od tej choroby o połowę i więcej. W Polsce niezliczone zastępy zagrożonych gruźlicą czekają pomocy. Jeśli pomoc ta przyjdzie zbyt późno, społeczeństwo poniesie wielką stratę, ponieważ gruźlica zabiera najczęściej element najcenniejszy w pierwszej połowie wieku wytwórczego (od 16 do 40 roku życia.) Aby zapobiec tej klęsce walkę z gruźlicą prowadzić musi państwo, gmina miasto i każdy obywatel. Na walkę tę konieczne są wielkie fundusze. Skarb Państwa nie rozporządza takiemi sumami, jakich potrzeba na szybkie wybudowanie potrzebnej liczby sanatorjów i szpitali oraz innych instytucyj pomocniczych. Musimy przeto działać wzorem zagranicy, gdzie wielkie szpitale i sanatorja powstają z funszów społecznych. Jednym z poważniejszych źródeł tych funduszów w krajach zachodnich są urządzane tak zwane „Dni Przeciwgruźlicze", trwające pewien okres czasu. Okres ten jest użyty na intensywną propagandę akcji społecznej zwalczania gruźlicy i konieczności dostarczania środków na tę walkę przez nabywanie nalepek. Zadaniem „Dni Przeciwgruźliczych" jest obudzić społeczeństwo, dowieść, że ciężar walki z gruźlicą spada na barki każdego obywatela, że każdy obywatel powinien przynajmniej w okresie „Dni Przeciwgruźliczych" zasilać funduszami akcję zwalczania gruźlicy. Polski Związek Przeciwgruźliczy w Warszawie, idąc za przykładem państw zachodnich, urządza rok rocznie w całej Rzeczypospolitej „Dni Przeciwgruźlicze".

Częstochowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w myśl rozporządzenia centralnych władz Związku Przeciwgruźliczego urządza „Dni Przeciwgruźlicze" w mieście Częstochowie i powiecie, które trwać będą od 1.XII.1931 r. do 10.I.1932 r. Nalepki przeciwgruźlicze poraz pierwszy zaprowadzone zostały w Danji w r. 1904 przez u r z ę d n i k a pocztowego, Einora Hoelbell. Dzięki umiejętnej propagandzie nalepka cieszyła się powodzeniem, które z roku na rok stale wzrastało i obecnie Danja, licząca około 3 i pół miljona mieszkańców ma rocznie 250 tysięcy koron duńskich (około 600 tysięcy złotych) dochodu ze sprzedaży nalepek przeciwgruźliczych. Za przykładem Danji poszła wkrótce Szwecja, Norwegja, Holandja, Francja i Polska. Wzorem dla innych państw są Stany Zjednoczone, gdzie każdy obywatel uważa za swój obowiązek narodowy złożyć podatek na rzecz walki z gruźlicą przez zakupienie nalepek.

Dlatego też dochód ze sprzedaży nalepek w 1926 roku wynosił 5 miljonów dolarów. W Polsce sprzedaż nalepek podczas „Dni Przeciwgruźliczych" była zorganizowana pierwszy raz w kwietniu 1926 r. W roku tym na całym terenie Rzeczypospolitej uzyskano ze sprzedaży nalepek 25 tysięcy 630 zł. Należy przypuszczać, że wpływy ze sprzedaży nalepek u nas znacznie się zwiększą i dopomogą Towarzystwu Przeciwgruźliczemu do zakupienia niezbędnych aparatów do poradni i pozwolą rozwinąć szerszą akcję w dostarczaniu mleka chorym na gruźlicę. Niech każdy mieszkaniec miasta Częstochowy i powiatu uważa za swój obowiązek w okresie „Dni Przeciwgruźliczych nabycia choćby jednej 10 cio groszowej nalepki i wywiera wpływ na najbliższe otoczenie. Szkoda każdej straconej jednostki w powołanej na nowo do życia Polsce.

Dr. med St. Szwedowski.

Wyrafinowane oszustwo.

Obywatel częstochowski naciągnięty „na krewnego".

W swoim czasie p. Aleksander Osmólski, zam. w domu kurji biskupiej otrzymał z Warszawy zagadkową depeszą następującej treści: „Pomoc siostrze, będę wdzięczny — Haraburda". P. Osmólski znał rodzinę ks. Haraburdy, to też treść depeszy zdziwiła go niezmiernie, sądził jednak, że rodzinie tej, zam. w pow. łomżyńskim przytrafiło się jakieś nieszczęście, postanowił więc w granicach możliwości dopomóc siostrze ks. Haraburdy, którą znał gdy ta była jeszcze dzieckiem. Zaledwie w kilka godzin po otrzymaniu depeszy zgłosiła się do p. Osmólskiego, młoda i elegancka szatynka, która przedstawiła się za siostrę ks. proboszcza, a żonę kpt. Bucharzewskiego z Łomży. Piękna dama ze łzami w oczach opowiedziała mu o śmierci matki, która zmarła w Krakowie w czasie podróży, pozostawiając ją bez funduszów, gdyż lekarze i pogrzeb, wyczerpał jej skromne oszczędności. To też w pierwszym rzędzie zadepeszowała do księdza, lecz ten przyjechał do Warszawy bez pieniędzy wobec czego prosi o pożyczkę 400 zł., które w przeciągu najbliższych dni zwróci. P. O. oczarowany piękną kobietą bez wahania wręczył jej żądaną sumę, prosząc jednak jedynie dla formalności o pokwitowanie tejże. Upłynęło kilka dni pieniądze od księdza Haraburdy nie nadchodziły, wówczas pan Osmólski wysłał doń list, delikatnie mu przypominając o krótkoterminowej pożyczce, prosząc zarazem o jej zwrot.

Wówczas dopiero wyszła cała sprawa na jaw, okazało się bowiem, że ks. proboszcz o niczem nie wiedział, że p. Osmólski padł ofiarą wyrafinowanej oszustki, natychmiast dał on znać o wszystkiem policji, która ustaliła, iż owa wytworna dama nie po raz pierwszy grasuje na terenie Częstochowy, jest ona znana zarówno tutejszym jak i kieleckim władzom policyjnym, a nawet siedziała w tut. więzieniu, gdyż w lipcu b.r. została aresztowana przez policję dworcową pod zarzutem szpiegostwa, chciała bowiem od pewnego oficera, z którym jechała w jednym przedziale, wydobyć pewne wiadomości. Z braku konkretnych dowodów zwrócono jej jednak wolność, lecz osadzono po pewnym czasie ponownie w areszcie, ponieważ okazało się, że jest ona niejaką Heleną Mikołajewicz, przeciwko której w związku ze sprawą pewnego lekarza tutejszego, wszczęto dochodzenie. Policja ustaliła, że rysopis oszustki zgadza się w zupełności, wobec czego wszczęto energiczne dochodzenie, zdążające do ujęcia oszustki.

Tragiczna śmierć węglokrada. W związku ze zbliżającą się zimą, złodzieje wykazują wzmożoną działalność. Szczególnie często dokonywane są kradzieże węgla. W tym celu zawiązały się specjalne szajki złodziejskie, które w bezczelny wprost sposób napadają na pociągi towarowe, kradnąc wielkie ilości węgla, co powoduje olbrzymie straty dla kolei państwowych, odpowiedzialnych za całość ładunku. Na tem tle wynikają między złodziejami a policją potyczki, kończące się nieraz tragicznie gdyż policja toczy nieubłaganą walkę z nimi. Rozzuchwaleni rabusie rzucają się b. często z bronią w ręku na policję, która zmuszona jest do samoobrony.

Podobny wypadek miał miejsce w nocy z soboty na niedzielę na stacji Gnaszyn. Posterunkowy Kwiatkowski zauważył w wagonie, będącego w biegu pociągu kilku osobników, zrzucających węgiel na tor. Zawezwał on złodziei do natychmiastowego zaprzestania swej „pracy" i opuszczenia pociągu, który właśnie zwalniał biegu. Wezwanie posterunkowego spotkało się jednak z odmową węglokradów, którzy obrzucili policjanta pociskami węglowemi, raniąc go w kilku miejscach. W obronie własnego życia policjant strzelił, raniąc śmiertelnie jednego z nich, 23-letniego Franciszka Połanika (św. Barbary.) Połanik jest zawodowym złodziejem kolejowym. Powrócił on niedawno z wojska. Strzał spowodował natychmiastową śmierć jego. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Panny Marji.

Ofiara ślizgawicy. Wczoraj w godzinach popołudniowych z powodu ślizgawicy na chodniku upadł na ziemię 55 letni robotnik Paweł Józef Harbich (Niska 25) tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę poniżej kolana. Ofiarę ślizgawicy przewieziono do szpitala.

Czyja jałówka? Na Stradomiu została zatrzymana jałówka, z czarnemi plamami na szyi. W sprawie odbioru winien zgłosić się prawy właściciel do I-go komisarjatu P. P. (Kościuszki 24), po udowodnieniu własności.

Czyje rzeczy? W II-gim komisarjacie P. P. (Narutowicza 13) znajdują się do odebrania 24 pudełka pasty, 3 kg. ryżu w woreczku płóciennym oraz próżny worek jutowy. Rzeczy te pochodzą niewątpliwie z kradzieży. Prawy właściciel winien zgłosić się po ich odbiór w ciągu najbliższego tygodnia.

Za zakłócenie spokoju publicznego, spisano doniesienie na Zygmunta Oparę (Narutowicza 48), Edwarda-Władysława Kierna (Przechodnia 4), Edwarda Kopacza (Bór 56) i Józefa Nieguta (św. Rocha 18).

Za niezachowanie czystości przy wypieku chleba policja spisała protokół na Chaima Sławnego (N.M.P. 36).

Kradzieże.

— Nieznany złodziej skradł p. Stanisławowi Mielczarkowi, zam. w Kawodrzy Dolnej z przed domu na ul. św. Barbary rower, wartości 150 złotych.

— P. Annie Adersz, zam. w barakach miejskich skradziono z korytarza piecyk żelazny, wartości 5 złotych.

Obwieszczenie Nr. 256 9-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 5 stycznia 1932 r. o godzinie 10 zrana w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Spółdzielni Kredytowej w Żarkach, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanychna 1500 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 250 metrów drzewa opałowego.

Dnia 12 grudnia 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Obwieszczenie Nr. 2570-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 5 stycznia 1932 r. o godzinie 10 zrana w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Spółdzielni Kredytowej w Żarkach, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1500 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 600 kg. jabłek.

Dnia 12 grudnia 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEIWCZ.

Obwieszczenie Nr. 2571-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 5 stycznia 1932 o godz. 10 zrana w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Spółdzielni Kredytowej w Żarkach, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 3000 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 500 metrów drzewa opałowego twardego.

Dnia 12 grudnia 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ.

Obwieszczenie Nr. 2572-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 5 stycznia 1932 r. o godzinie 10 zrana w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Spółdzielni Kredytowej w Żarkach, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1500 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 250 metrów drzewa opałowego.

Dnia 12 grudnia 1931 r.

Komornik Sadowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Z KRAJU.

Jubileusz ks. biskupa Bandurskiego

Ostatecznie zawiązał się w Wilnie komitet obchodu 25 lecia sakry biskupiej ks. bispupa Bandurskiego, wielkiego patr joty i poety legjonowego. Uroczystości jubileuszowe odbędą się w Wilnie w dniu 10 stycznia r. 1932.

Grot krzemienny z przed 4000 lat.

Jedno z dzieci szkolnych we wsi Wręcza, pow. błoński, znalazło w piasku grot krzemienny dzidy, pochodzący z epoki kamiennej, t. zn. z przed 4.000 lat. Złoża krzemienia z którego grot ten jest zrobiony, znajdują się nad górnym Bugiem na terenie Wołynia.

Wycieczki Polaków z Ameryki.

Na rok 1932 zgłoszono w Gdyni dziewięć wycieczek Polaków ze Stanów Zjednoczonych. Statkami polskiemi przyjadą na Wielkanoc Polacy z Pittsburga i członkowie teatru polskiego w Cleveland. Pozatem. wycieczki urządzają: Zgromadzenie Św. Józefa w Pensylwanji i Liga polskich organizacyj w Cleveland i Filadelfji (w maju), Związek Polaków Wilkesbarre i stanów środkowo-zachodnich (w czerwcu), wycieczka Zjednoczenia Polsko Rzymsko-Katolickiego, Związku Narodowego Polskiego w Chicago (w lipcu), wycieczka weteranów (w sierpniu). Pozatem projektuje się jeszcze kilka wycieczek z Kanady.

Śmierć na weselu.

W domu p. p. Łangowskich w Nowych Suminach pod Tucholą, na Pomorzu, odbywało się wesele, w którem wziął udział także młodzian Jan Zieliński, cierpiący od dłuższego czasu na słabość serca. Nie zważając na stan swego zdrowia, zabrał się żwawo do tańca, przyczem nie szczędził napojów alkoholowych. Nagle, ku ogromnemu przerażeniu gości weselnych, upadł na ziemię i wyzionął ducha. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Kradzież cukru w Gdyni.

Od kilku miesięcy wykradano systematycznie z magazynów portowych „Cukroport” cukier eksportowy. Sprawca w tajemniczy sposób otwierał drzwi od magazynu i zabierał cukier z ułożonych stosów po kilka worków z miejsca niezwracającego uwagi. Dopiero kontrola, przeprowadzona w magazynach, stwierdziła braki.

Wydział śledczy w Gdyni przy udziale straży granicznej, pełniącej służbę w porcie, poddał pod obserwację magazyn „Cukroportu”. Wynik był pomyślny. W dniu 6 b. m. niejaki Władysław Brzeski otworzył po zerwaniu plomb drzwi od magazynu i zabrał 5 worków cukru, nałożył na taksówkę i zamierzał go przewieźć do kiosku Jana Durczaka w porcie, lecz został zatrzymany przez strażnika granicznego Alojzego Przytarskiego.

Podczas dochodzeń stwierdzono, że Brzeski był zajęty w lecie b. r. jako goniec w „Cukroporcie” i w tym czasie wycisnął na mydle odciski klucza, dorobił sobie nowy i już w czasie swej pracy w magazynie wykradał cukier za namową Durczaka, który był jego stałym odbiorcą.

Brzeskiego i Durczuka przekazano władzom sądowym.

Niebezpieczny inżynier-oszust.

Po raz 26 ty popisał się i powędrował do więzienia

Do firmy Gerlach w Warszawie przy był pewnego dnia wytworny pan, podający się za współwłaściciela firmy „Wyraj” — Zakłady Ceramiczne w Wiązowni i zamówił 3 maszyny do pisania oraz 1 arytmometr, prosząc o przesłanie mu maszyn do mieszkania prywatnego przy ul. Pięknej nr. 16 b. Życzeniu stało się zadość, f-ma Gerlach wysłała maszyny na tygodniową próbę do fabrykanta, kto rego bilet wizytowy opiewał na nazwisko „Inż. Kazimierz Markowski”. Po tygodniu, Markowski miał się zdecydować, czy zamówienie podtrzymuje czy też ma szyny zwróci.

W umówionym terminie zgłosił się przedstawiciel f my Gerlach, któremu in żynier oświadczył, że jest zadowolony z dostawy i że w ciągu 3 tygodni ureguluje rachunek, wynoszący 5.030 zł., przyczem 1.530 zapłaci w ciągu tygodnia.

Działo się to dnia 12 maja b. r. Gdy po tygodniu w mieszkaniu Markowskiego zameldował się inkasent, oświadczono mu, że inżynier wyprowadził się przed trzema dniami, niepodając nowego adresu. Poszkodowana firma zawiado miła o tem urząd śledczy, który stwierdził, że inżynier Markowski zgłosił się 16 maja do więzienia w Mokotowie, celem odsiedzenia kary. Został bowiem za różne fałszerstwa i oszustwa skazany na 3 lata więzienia i po rocznym w nim pobycie zwolniono go czasowo ze względu na zły stan zdrowia, a 16 maja kończył mu się „urlop”.

W międzyczasie na skutek skargi od wołowczej wypuszczono Markowskiego, aż do nowej rozprawy, na wolność. Wiedząc, że napewno będzie poszukiwany za przywłaszczenie maszyn, ukrywał się, gdzie mógł, by tylko nie spotkać się oko w oko z policją.

Wreszcie onegdaj „nakryto go”, gdy wychodził z jednej z melin. Zapytany o maszyny, oświadczył, że oddał je do dyspozycji organizowanych przez siebie za kładów Polskie Kopalnie Eksploatacji Żwiru. Chwilowo zakłady te nie mają jeszcze stałej siedziby. Podczas rewizji znaleziono u Markowskiego korespondencję handlową, traktującą o dostawie dla „zakładów” różnych artykułów oraz o uregulowaniu rachunków za towary już dostarczone.

Okazało się, że Markowski nabywał te rzeczy dla firmy nieistniejącej, wobec czego za dalsze oszustwa ponownie osadzono go w więzieniu, z którego już tera tak prędko nie wyjdzie.

Aresztowany inżynier był 25 razy karany i notowany za fałszerstwa dokumentów i czeków, sprzeniewierzenia i opór polic.i.

Z życia Polaków za oceanem.

Pogrzeb w 16 lat po śmierci.

W mieście Phoenix, w stanie Arizona, przed 16 laty zmarł artysta Polak, Wilhelm Besser, który przed śmiercią wyraził życzenie, aby zwłoki jego odesłane zostały do Ojczyzny. Przyjaciele zmarłego przez 16 lat szukali w Polsce i innych krajach krewnych Bessera, lecz nie znaleźli nikogo, wobec czego pochowali go w tych dniach na cmentarzu w Phoenix, gdzie nad trumną przemówił w serdecznych słowach gubernator stanowy W. P. Hunt, podkreślając niezwykły charakter zmarłego. Przez 16 lat zwłoki stały zabalsamowane w zakładzie pogrzebowym w Phoenix, gdy w międzyczasie przyjaciele Bessera daremnie poszukiwali jego krewnych.

Zabici przez samochód.

Dwaj Polacy Antoni Jurys (lat 24) i Piotr Baciога, obaj z Chicago, wracali samochodem z miasta Joliet, w drodze jednak zepsuł im się samochód, którego naprawę przeprowadzali doraźnie. Nagle nadjechał jakiś inny samochód, który obu wymienionych uśmiercił i umknął niepoznany. Świadkami strasznej tragedji były dzieci obu nieszczęśliwych, jadące wraz z oboma ojcami do Chicago.

Ponownie burmistrzem miasta.

W mieście Wallington, w stanie New York, ponownie wybrany został burmistrzem p. Leon Strzelecki, który urząd ten sprawował już przez kilka ubiegłych lat. P. Strzelecki odniósł wielkie zwycięstwo nad kandydatem narodowości irlandzkiej, co może być uważane za prawdziwą dumę Polaków, ponieważ irlandczycy w Stanach Zjednoczonych zajmują najważniejsze stanowiska w polityce i gospodarce.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 15 grudnia

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.40 Pogadanka roln. p.t. „Konkursy hodowców drobiu i konkursy wychowu kur“.
13.55 Muzyka ludowa.
14.00 Pogadanka roln. p.t. „Organizacja zbytu drobiu i pierza“.
14.15 Muzyka ludowa.
14.20 Pogadanka roln. p. t. „Bronowanie i wałowanie“.
14.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
15.15 „Chwilka lotnicza“.
15.25 „Aby tradycji stało się zadość“.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Program dla dzieci najmłodszych.
16.20 Odczyt.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Odczyt esper. z Krakowa.
17.35 Popularny koncert symfoniczny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Porady prawne dla rolników“.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Dialog pt. „Bezrobocie a nadprodukcja“
20.15 Muzyka lekka.
21.45 Słuchowisko p.t. „Sybir“.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

ZGUBIONO portfel zawierający paszport i dowód osobisty na nazwisko Romana Szymy

---

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 96)

Ustalenie komunikacji telepatycznej na tak wielką odległość jaka dzieliła Leandra, jadącego pociągiem Paryż — Fiume od Oliviera, siedzącego w Asisrenie, wymagało dużego nakładu energji. Objawy nerwowe nastąpiły z niebywałą siłą, co dowodziło, że wysyłanie fal telepatycznych nie odbywa się w sposób zupełnie normalny.

Tem niemniej odpowiedź Oliviera została przez Biche uchwycona z całą jasnością. Djalog, prowadzony przez radjotelegraf ludzki był następujący:

Olivier: — Właśnie miałem ochotę się z panem skomunikować, drogi przyjacielu. Ale co panu jest? Czy pan chory, czy jakiś skrępowany? Wydaje mi się, że porozumiewamy się z mniejszą, niż zazwyczaj łatwością. Proszę mnie uspokoić.

Biche: — Jest coś nowego, a nawet jakgdyby pomyślnego. Zdaje się, że odnalazłem miejsce uwięzienia pani Nerande i niezwłocznie przedsięwziąłem wszelkie kroki, by móc działać bez zwłoki.

Olivier: — Winszuję najserdeczniej. A jednak twierdzę nadal, że jest coś nienaturalnego w naszej obecnej komunikacji. Muszę dokładać starań, aby pana zrozumieć. Niechże mnie pan poinformuje, na miłość Boską! Gdybym nie znał pańskiej niezawodnej zimnej krwi i opanowania, przypuszczałbym, że zdarzył się panu analogiczny wypadek co hrabiemu Goldi. Ale u pana niema się czego obawiać.

Można sobie wyobrazić, jak przeraziły Leandra Biche te słowa. Wzruszony do głębi postanowił wyznać wszystko Olivierowi. Wbrew jego oczekiwaniom pan de Chermoize nie czynił żadnych wyrzutów. Rozmowa telepatyczna toczyła się dalej, w sposób następujący:

Olivier: — Spotkał pana istotnie bardzo przykry wypadek. Przewiduję nawet, ponieważ nieco trudniej mi pana zrozumieć, że nadejdzie chwila, kiedy nie będzie pan w stanie wysłać ani odebrać telepatycznego zlecenia. Ponieważ pan walczy ze wszystkich sił przeciwko ogarniającemu całą istotę uczuciu, udaje się panu chwilowo korzystać ze swej władzy. Ale zapewne nie ma pan więcej iluzji, niż ja. Za godzinę, może prędzej nawet nie będzie pan miał możności komunikowania się zemną i zostanie pan sam, tylko z temi środkami działania, jakie są dostępne każdemu zwykłemu człowiekowi.

Biche: — Niestety i ja to przewiduję!

Olivier: — Wykorzystajmy więc krótki czas, jaki nam pozostał, aby ułożyć plan działania.

Pańska interpelacja widzenia telepatycznego pani Varneze dowodzi wielkiego rozumu. Proszę jechać do Arnoldswald. Doskonała była myśl wzięcia do pomocy inspektora głównego Prunelle i jego podwładnych. Nie powiem tego o przyłączeniu do ekspedycji pani Varneze. Ale nie nastaję... Z drugiej strony należało wciąć ze sobą jako pomocników nadawcę i odbiorcę telepatycznego.

Biche: — Wyjeżdżając nie wiedziałem, żem aż tak daleko zaszedł.

Olivier: — A ponadto, drogi przyjacielu, chciałeś by ci się należała główna zasługa za to całe przedsięwzięcie. Nie trzeba przeczyć. To wszak całkiem naturalne, gdyż ta zasługa miała panu zapewnić wdzięczność pani de Varneze.

Biedny Leander Biche zrozumiał, że odgadnięto jego najbardziej skryte myśli; zbyt był jednak uczciwy, by się do tego nie przyznać. — Dowiódł tego dalszy ciąg telepatycznej rozmowy.

Biche: — Nawet z Asisreny odgaduje mnie pan lepiej, niż ja sam siebie.

Olivier: — Pragnąc o ile możności naprawić zło postąpię w sposób następujący: „Gazela”, na której znajdują się obecnie prawie wszyscy nasi pomocnicy, stoi w porcie Bizert. Wydam kapitanowi telepatyczny rozkaz wysłania dwóch najlepszych pomocników, nadawcę i odbiorcę, naprzykład, Joba i Jonasza — do Triestu. Tam obaj przyłączą się do pańskiej ekspedycji i przez nich utrzyma pan kontakt zemną. Gdybyście się przypadkiem nie zjechali w Trieście, pojadą do Arnoldswald lub do innej miejscowości, jaką im pan wskaże w liście pozostawionym na posterestante. Czy tak będzie dobrze?

Biche: — Zgoda. Uczynię tak jak pan radzi.

Olivier: — A teraz, drogi przyjacielu, muszę pana poinformować jak stoją sprawy w Asisrenie. Otóż przygotowujemy decydującą akcję zgodnie z przepisami Satanasa, który wyzyska wszystkie środki, aby uratować Klotyldę Nerande i zatriumfować nad wrogami Breautiera. Właśnie w tej chwili mamy...

Dalszy ciąg informacyj nie doszedł Leandra Biche. Komunikacja została przerwana wobec nagłego i zupełnego zaniku władzy telepatycznej Leandra. Niewinny incydent, mogący się wydać błahym człowiekowi, niezdającemu sobie sprawy z cudownych właściwości towarzyszów Satanasa, zrujnował ostatecznie posterunek radjotelegrafji telepatycznej, jakim był Leander Biche, inżynier cywilny...

Odwróciwszy się przypadkowo mały człowiek ujrzał o dwa kroki od siebie hrabinę de Verneze, która mu się bacznie przyglądała...

Nagłe zjawienie się, tej, której obraz przemocą odsuwał od siebie, by móc jaknajdłużej zachować zanikającą władzę telepatyczną sprowadziło katastrofę: Leander Biche był już tylko zakochanym człowiekiem, onieśmielonym, a zarazem uszczęśliwionym z powodu obecności umiłowanej kobiety.

— Ach, pani... pani... — jąkał nawpół przytomnie. Miał przytem tak dziwny wyraz twarzy, że Rajmunda nie oparła się zdumieniu.

— Przepraszam bardzo, że panu przeszkodziłam... przerwałam rozmyślania...

— Istotnie rozmyślałem sobie, proszę panią. A tak, myślałem...

— W takim razie odchodzę. Wrócę do przedziału — poczęła się cofać.

— Ależ proszę, niechaj pani zostanie. Teraz już nic mi nie szkodzi!

Leander Biche powiedział te słowa z takim bólem, że jego interlokutorka przestała cokolwiek rozumieć. Biedak czynił właśnie ostatnią próbę porozumienia się z Olivierem, lecz bezskutecznie. To też zaczynał odczuwać niebywałą depresję taką samą, jak niedawno ogarnęła Goldi'ego.

— Czy pana co boli? — spytała Rajmunda.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99